

Nazwisko BUDZYŃSKI

Imiona Henryk Julian

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 11.11.1965 Miejscowość, kraj

Data śmierci 03.11.2017 Miejscowość, kraj Londyn

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: Tydzień Polski 24.11.2017, s. 6, 27.

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

J.P. 24.11.17.

 S.P.

**HENRYK JULIAN
BUDZYŃSKI**

Urodzony 11 listopada 1965 r.,
zmarł nagle 3 listopada 2017 r.

Ukochany Siostrzeniec, Kuzyn i Przyjaciół

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
we wtorek 28 listopada 2017 r. o godz. 12.00
w kościele pw. św. Andrzeja Boboli
1, Leysfield Road, London W12 9JF,
po czym nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Pozostawił w wielkim żalu i smutku
Rodzinę i wielu przyjaciół

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Bloodwise
(formerly Leukaemia and Lymphoma Research Charity)
<http://bloodwise.org.uk>

Pożegnanie śp. Henryka Juliana Budzyńskiego

Polskie pokolenie powojenne w Wielkiej Brytanii z wielkim smutkiem i głębokim żalem przyjęło wiadomość o naglej niespodziewanej śmierci naszego kolegi i przyjaciela śp. Henryka Budzyńskiego.

Trudno znaleźć drugą podobną osobę wśród naszych roczników tak bardzo oddaną uhonorowaniem tradycji wojennym bojowym szlakom naszych żołnierzy i okrutnym represjom Polaków ze strony okupantów,

Ze szczególnie wielką ciężką odnosił się przede wszystkim do karty wojennej swojego ojca, który był najpierw w Armii Krajowej, a potem służył w 3 Dywizji Strzelców Karpackich we Włoszech. Henryk starał się dziedziczyć tradycje ojca. Przy każdej rocznicy na piersi nosił z wielką dumą jego medale wojenne i odznaki. Brał udział w obchodach we Włoszech na Monte Cassino opiekując się

weteranami. To umożliwiło mu podążanie krokami ojca, którą tą drogę znał na pamięć. Opowiadając o ojcu często miał łezkę w oczach.

W tym roku zabrakło nam śp. Henryka w pochodzie przed Cenotaphem na Remembrance Sunday, w którym w ostatnich latach uczestniczył rok w rok. Miejsce jego w szeregu było puste. Wszyscy odczuwaliśmy jego brak i wspominaliśmy go.

Bardzo zabiegał o noszenie sztandaru organizacyjnego Armii Krajowej czy kombatanckiego. Stojąc w poczcie sztandarowym czuł się dumny że może oddać cześć i szacunek dla weterana na pogrzebie, na uroczystościach państwowych, na akademiach, czy poświęceniach nowych tablic upamiętniających polskie wyczyny. Śp. Henryk był sztandarowym i wiceprezsem Koła nr.11 Stowarzyszenia Przyjaciół Polskich Weteranów w Londynie.

Choć w ostatnich latach przebywał już coraz częściej w Polsce, raczej niż w Wielkiej Brytanii, zawsze był gotów przyjechać specjalnie do Londynu, aby uczestniczyć ze sztandarem na potrzeby organizacji polonijnych. On sam był jakby „sztandarowy” dla całego swojego pokolenia.

Dał się poznać jako osoba zawsze pogodna, chłonąca opowiadań okresu wojennego, stwarzając na tym tle swoją własną postawę rycerską. Miał wielu przyjaciół i



znajomych. Te przyjazne kontakty (choćby z Facebooka) musiały dawać mu, jako samotnemu kawalerowi, dużo satysfakcji, pomimo ciężkich obciążeń, które nosił w sobie po tragedii w rodzinie.

Żałuję, że osobiście nie będę mógł uczestniczyć w jego pogrzebie we wtorek w kościele św. Boboli, gdzie śp. Henryk brał udział w wielu uroczystościach jako sztandarowy. Wiem jednak, że

poza najbliższą rodziną, pożegna go gromada kolegów, znajomych i przyjaciół w zadumaniu i smutku – tak po koleżeńsku. Pozostaje nam wspomnienie o nim, a jego duch będzie nam wciąż towarzyszyć podczas przyszłych obchodów naszych rocznic wojennych i państwowych. Żegnaj kolego.

Cześć Jego Pamięci!
Wiktor Moszczyński